

Czy jest potrzebna Straż miejska?

(Artykuł przesłano do redakcji. Publikujemy go w wersji oryginalnej)

W związku z toczącą się dyskusją na forum „Faktów”, podzielę się z Państwem moimi uwagami w tym temacie.

Prawdą jest, że coraz więcej samorządów likwiduje, albo zamierza likwidować Straż Miejską. Z ogólnie dostępnych informacji łatwo się dowiedzieć, że np. Straż miejską zlikwidowano m.in. w Libiążu, Chrzanowie, Strzegomiu, Stalowej Woli, Świeradowie Zdroju, Zakroczymiu, Łagowie i wielu innych miejscowościach.

- W Ozorkowie 1 marca 2014 r. przestanie funkcjonować straż miejska.
- W Grajewie radni miejscy zdecydowali o likwidacji Straży miejskiej. Jednostka przestała funkcjonować od 1 września. Decyzja o jej likwidacji została przegłosowana na wniosek burmistrza na czerwcowej sesji. Zdaniem wóldarza miasta Straż miejska była mało efektywna i generowała niepotrzebne koszty. Likwidacja jednostki nie oznacza jednak, że funkcjonariusze stracą pracę. Osoby te zostały przeniesione do Wydziału Gospodarki Komunalnej grajewskiego ratusza. Obowiązki Straży miejskiej przejmą teraz odpowiednie wydziały Urzędu Miasta oraz policja.
- W Radomsku Straż miejska została zlikwidowana. Decyzja zapadła podczas sesji Rady Miasta Radomska w dniu 26 września głosami SLD, FSG i PiS. Ostatni patrol strażników wyjdzie na ulice miasta 28 lutego 2014 roku. Straż miejska w Radomsku powstała w 1992 roku. Obecnie pracuje w niej 39 osób.
- Straż Miejska w Stalowej Woli została rozwiązana przez Radę Miasta w kwietniu 2008 roku. Radni nie zgodzili się na dalsze jej finansowanie, ponieważ koszty były duże, a korzyści niesatysfakcjonujące. - „Straż miejska kosztowała miasto około jednego miliona złotych rocznie. Instytucja nieprzydatna i droga” - mówił w „Czarno na białym” prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak, radząc innym wóldarzom miast, by dokonali jej likwidacji jak najszybciej, a za to będą mieć więcej pieniędzy w portfelu. Stwierdził ponadto, że przez likwidację Straży miejskiej, poziom bezpieczeństwa w mieście się nie zmniejszył. Po co więc płacić za coś, co nic nie daje? W gminach, gdzie straż miejska została zlikwidowana, a jej kompetencje przekazano policji, wóldarze miast nie żałują swoich decyzji, a swoim kolegom w razie wątpliwości radzą jedno: likwidować!

Na temat kęckich strażników miejskich nie będę się wypowiadać, gdyż chyba od dwóch lat nie udało mi się spotkać umundurowanego strażnika, patrolującego ulice. Zobaczyć ich można

tylko jak obstawiają procesje, pochody, 1 listopada itp. Może pracują na zlecenie a nie na etacie? Poza tym mają chyba problemy ze wzrokiem, gdyż jakoś nie zauważają oblepionych drzew, słupów, przystanków, murów itp. Różnymi ogłoszeniami i reklamami. Czas na wizytę u okulisty.

Na koniec zacytuję opisaną w „Gazecie Wyborczej” sytuację z udziałem strażników miejskich w Gdańsku.

Otóż para strażników chciała doprowadzić na policję mieszkankę dzielnicy Oliwa, gdyż ta... nie miała przy sobie dowodu osobistego. A do całego zdarzenia doszło pod blokiem kobiety. Strażnicy zainteresowali się kobietą, ponieważ wyprowadzała psa bez smyczy. Chcieli jej wlepić mandat, ale przy wpisywaniu danych okazało się, że groźna przestępczyni nie ma przy sobie dowodu. Kobieta zaproponowała, żeby strażnicy poszli z nią do pobliskiego mieszkania, aby mogła pokazać im dokument. Jednak zamiast tego miejscy funkcjonariusze oznajmili, że zabierają ją na komisariat policji. Mieszkanka Oliwy nie chciała mieć do czynienia z policją i zadzwoniła do męża po poradę. Ten zaś przytomnie zaproponował jej, by... sama wezwała policję. Na wieść o tym strażnicy wpadli w popłoch. **Gdy kobieta wybierała numer policji, oznajmili, że "udzielają jej upomnienia" i po prostu uciekli...**

Pozdrawiam
Kasandra